

Franciszek Jakubczak

Dyskusja na temat badań ankietowych

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 16/2, 164-169

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

było miasto współczesne. W seminarium wzięli udział pracownicy wyższych uczelni z Warszawy, Krakowa, Szczecina, Gliwic i Łodzi.

W pierwszym dniu seminarium zostały wygłoszone następujące referaty: *Przyszłość rozwoju miasta, Foklady geodezyjne w dostosowaniu do potrzeb budowy miast i osiedli, Urządzenia komunalne miasta, Zagadnienia komunikacyjne współczesnego miasta, Ekonomiczne problemy współczesnego miasta, Badania nad organizacją życia społecznego w mieście, Społeczno-przestrzenna struktura miasta a planowanie urbanistyczne i komunalne*. Autorami wygłoszonych referatów byli (w kolejności podanych tematów): mgr inż. Zofia Pilipeczak z Politechniki Szczecińskiej, mgr inż. Czesław Lewinowski, Stefan Mercik i mgr inż. Roman Pudlik z Politechniki Śląskiej, mgr Tadeusz Lewandowski z Uniwersytetu Łódzkiego, mgr Jerzy Sulimski z Uniwersytetu Jagiellońskiego i dr Wacław Piotrowski z Uniwersytetu Łódzkiego, który przewodniczył obradom seminarium. Poza referatami uczestnicy wysłuchali prelekcji mgra inż. Budlewskiego z Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi na temat planów zagospodarowania przestrzennego miasta Łodzi.

W wyniku dyskusji uczestnicy sformułowali wnioski dotyczące: 1. wykorzystania praktyk studenckich dla praktycznych potrzeb badawczych związanych z planowaniem miast i osiedli, 2. wiązania tematów prac magisterskich z teoretycznymi i praktycznymi zagadnieniami rozwoju miast polskich, 3. informowania zainteresowanych instytucji o tematach prowadzonych i planowanych prac magisterskich, związanych z problematyką miasta współczesnego, 4. zorganizowania współpracy odpowiednich katedr wyższych uczelni z instytucjami, których działalność dotyczy rozwoju miast.

Krystyna Szymańska

DYSKUSJA NA TEMAT BADAŃ ANKIETOWYCH

Na koncie pierwszego półrocza 1962 r. warto zanotować pewne ożywienie dyskusyjne w zakresie teoretyczno-metodologicznych zagadnień nauk społecznych i humanistyki, przede wszystkim rozważania na temat wolności nauki i odpowiedzialności uczonego drukowane na łamach „Przeglądu Kulturalnego”*. W zapoczątkowanej przez prof. Kotarbińskiego dyskusji zabrali głos profesorowie: Infeld, Ingarden (senior), Krzyżanowski, Schöff, Szczepański, Żółkiewski i Ehrlich (w „Życiu Warszawy”). Metodologicznej problematyce warunków owocnej dyskusji naukowej poświęcona była w całości wypowiedź autora *Sfory o istnieniu świata*. Czytamy w niej między innymi: „Gdzie brak [...] gotowości do odstąpienia od własnych twierdzeń i do przyjęcia stanowiska naszego oponenta — to dyskusja jest od pierwszej chwili skrepowana i przeprowadzana raczej dla pozorów czy dla zaspokojenia własnej ambicji, a nie w tendencji dojścia wspólnie z przeciwnikiem teoretycznym do prawdy. Rozstrzygające znaczenie ma tu zwłaszcza gotowość do zawieszenia żywionej przez nas dotychczas oceny cudzego stanowiska czy postawy. Bez zawieszenia tej oceny nie jesteśmy skłonni wysłuchać rzetelnie cudzej argumentacji, ani zrozumieć, dlaczego ktoś inny uznaje pewne twierdzenie, które my uważamy za fałszywe, a występuje przeciw temu, które my reprezentujemy. Trafne i wierne zrozumienie cudzej myśli, zanim się dojdzie

* Sprawozdanie F. Jakubczaka napisane zostało przed ukazaniem się artykułu A. Schaffa zamykającego dyskusję. Artykuł ten pt. *Jeszcze raz o ankietomanii* ukazał się w „Polityce” 7 lipca i 14 lipca 1962 r. (przyp. red.).

do ewentualnego jej odrzucenia lub uznania, jest pierwszym warunkiem dyskusji rzetelnej i naprawdę wolnej (podkr. F. J.). Wielką rolę przy tym odgrywa uniezależnienie się od naszych własnych przyzwyczajęń intelektualnych, a przede wszystkim, zwłaszcza, gdy chodzi o dyskusje filozoficzne, wyzwolenie się z automatyzmu własnego języka, z własnej aparatury pojęciowej”

Interesującą dyskusję o stylu uprawiania historii i funkcji społecznej tej dyscypliny zapoczątkował na łamach „Życia Warszawy” J. Górski. Różnice stanowisk rarysowują się tutaj wckł koncepcji historii, która może być bądź wyspecjalizowaną rejestratorką ruchu obiektywnego, rzeczowego podłoża procesu dziejowego, bądź kronikarką humanistycznej problematyki losu jednostek i zbiorowości ludzkich. Najbardziej konsekwentne i głębokie ujęcie znalazły te dwie koncepcje historii w wypowiedzi prof. B. Schodolskiego. „Ujęcie przeszłości — czytamy w tej wypowiedzi — jako historii tworzenia przez ludzi — jak to określali myśliciele renesansu — «królestwa człowieka», może mieć jednak dwa różne warianty. Są one niedostatecznie jasno rozróżniane i nierównomiernie uprzywilejowane. Chodzi o rozwój cywilizacji jako przemiany «świata rzeczy» i jako przemiany ludzi. Utrzymuje się fałszywe przekonanie, iż tylko ten pierwszy aspekt jest godną badania rzeczywistością obiektywną, podczas gdy ten drugi należy do subiektywnego świata, którym mogą się zajmować artyści i poeci” (podkr. F. J.). Te postulatywne stwierdzenia, wypowiadane ze stanowiska współczesnego, twórczego marksizmu, zadziwiająco pokrewne są węzłowej kategorii empirycznej socjologii humanistycznej — kategorii współczynnika humanistycznego.

Na fali ogólnego ożywienia dyskusji teoretyczno-metodologicznych pojawiły się również głosy socjologów, których dyscyplina stanowi szczególnie wdzięczny teren dla szeregu rewaloryzacji i nowych, twórczych syntez, dzięki którym sama dyscyplina mogłaby stać się organicznie zintegrowaną w skali światowej i posłużyć za ośrodek integrujący inne dyscypliny społeczne. Po szeroko znanej dyskusji sprzed dziesięciu lat na temat metody dokumentów osobistych, bezpośrednio przedpaździernikowej dyskusji na temat „dwóch nurtów” i wystarczalności zasobu kategorii marksizmu dla zadań empirycznych, pcpaździernikowej wymianie poglądów na empiryczny sens materializmu historycznego i pojedynczych wystąpieniach, głównie na łamach „Studiów Socjologicznych” — obecna dyskusja angażuje największą liczbę socjologów i sympatyków tej dyscypliny.

Dyskusję zainicjował artykuł prof. Schaffa *Arkietomania czyli o drogach rozwoju polskiej socjologii* zamieszczony w numerze 16 „Polityki” z 24 kwietnia br. W kolejnych numerach publikowali swoje wypowiedzi: J. J. Wiatr, S. Ossowski i W. Bienkowski, A. Wallis i A. S. — ankieterka OBOP, psycholog T. Tomaszewski, I. Nowakowska, działacz terenowy — J. Dolński i J. Szczepański (do chwili sporządzenia notatki). Zapowiedziano kilka dalszych głosów w dyskusji i kontynuowanie jej na łamach periodyków fachowych.

Intencją wystąpienia prof. Schaffa, dającą się bezpośrednio wyczytać z wierszy nader polemicznego artykułu, było „wetknąć kij w mrowisko dyskusji”, mającej doprowadzić do przezwyciężenia słabości metodologicznej części badań socjologicznych, do położenia tamy zalewowi badań ankietowych oraz wspólnego dopracowania się naukowo zweryfikowanych twierdzeń w zakresie zawitych zagadnień ontologii społecznej. Schaff stwierdza istnienie w Polsce zjawiska „mody na socjologię”, będącego wyrazem zarówno snobizmów i resentymentów, jak i rzeczywistych potrzeb praktyki społecznej. W kraju nie ma poważniejszych sił występu-

jących przeciwko empirycznym badaniom socjologicznym, aktualny jest natomiast postulat przewyższenia siabości metodologicznej tych badań, przejawiającej się w hipertrofii badań ankietowych. W warunkach szerokiego zapotrzebowania społecznego na badania i istnienia okazałych funduszy przy znanym braku kadr dochodziło niekiedy do żenujących przejawów niekompetencji i kaperownictwa. Panuje zgoda co do pomocniczego charakteru ankiet w badaniach socjologicznych. Zjawiska społeczne muszą być ujmowane w szerokim kontekście społecznego uwarunkowania, nie mogą być zatem sprowadzane jedynie do przejawów świadomości ludzi, które jest w stanie odsłonić ankietą — tracąca tym samym walor jedyne źródła informacji o zjawiskach społecznych i jedyne narzędzia badania tych zjawisk. Przeświadczenie to nie kładzie jednak tamy przerstowi badań ankietowych. Spowodowane jest to: 1) błędnym wnioskowaniem z użyteczności praktycznie zorientowanych badań sondażowych o użyteczności ich procedury dla badań ściśle naukowych, 2) wulgarną pogonią za łatwizną, do jakiej zachęca m. in. stosowanie maszyn elektronicznych do uzyskiwania wyników badań, 3) „kretynizmem matematycznym”, polegającym na przeświadczeniu o szczególnej płodności metod „arytmetycznych” w humanistyce, 4) „głęboką różnicą poglądów na temat przedmiotu socjologii, a w konsekwencji na temat metodologii badań socjologicznych”. „Problem, czy przedmiotem badań socjologicznych — pisze prof. Schaff — są obiektywne procesy społeczne, w które są zaangażowani jako ich twórcy obdarzeni świadomością ludzie, czy też subiektywne przejawy tej świadomości, pozostaje nadal głównym problemem, a w każdym razie jednym z głównych, które dzielą socjologię na różne kierunki i szkoły [...]. Jest rzeczą jasną, że różne koncepcje na temat przedmiotu socjologii pociągają za sobą również konsekwencje w dziedzinie uznanej metody badań i *vice versa*. Czy się tego chce, czy też nie, akceptowanie metody ankietowej jako wyłącznej, nawet z najpiękniejszą ornamentyką matematyczną na dodatek, implikuje uznanie, że przedmiotem badań socjologicznych są tylko przejawy świadomości ludzi. To jest, oczywiście, pewna koncepcja, ale głęboko błędna i spychająca badania w ślepy zaułek. Właśnie dlatego wszczęcie dyskusji metodologicznej na ten zasadniczy temat, w pewnym sensie powrót na wyższym poziomie samowiedzy do dyskusji na temat dokumentów osobistych w latach pięćdziesiątych, uważam za rzecz pożądaną i ważną” (podkr. F. J.).

Reasumując swoje wywody, prof. Schaff stwierdza, że walka przeciw ankietomanii, wulgaryzacji i łatwiznie w badaniach socjologicznych nie jest walką przeciw socjologii czy zachodnim metodom, lecz walką o socjologię, o jej prawdziwie naukowy i wszechstronny rozwój. „Prawda jest prawdą w nauce — konkluduje Schaff w pięknej, klasycznie klarownej sentencji — niezależnie od tego, z której strony świata ani też z jakiego ustroju przychodzi”.

Artykuł J. J. Wiatra *Fokusy łatwego empiryzmu* stanowi powtórzenie i kontynuację myśli prof. Schaffa. Wiatr uważa przerost badań ankietowych za recydywę zjawisk przewyższonej już w nauce światowej, zjawisk charakteryzujących się zorientowaniem nauk społecznych na problematykę zachowania jednostkowego, eliminowaniem zagadnień wykraczających poza tę problematykę, utożsamianiem zachowania z jego werbalnym uzewnętrznieniem i wyrażaniem wyników badań w postaci zmatematyzowanej.

S. Ossowski w wypowiedzi *W sprawie badań ankietowych*, oceniając krytycznie obsadę kadrową i sposób realizacji części badań ankietowych, wskazuje zarazem na naukowe walory badań realizowanych za pomocą tej metody. Na alterna-

tywne określenie przedmiotu socjologii: obiektywne procesy czy subiektywne przejawy świadomości autor odpowiada, że „dla socjologa wszystkie «subiektywne przejawy świadomości», skoro zostały uzewnętrznione, stają się obiektywnymi faktami społecznymi; tak samo obiektywnymi, jak budowanie mostu lub łot sputnika”. W zakończeniu prof. Ossowski postuluje powołanie do życia pracowni „metodologii empirycznej”. „Pracownia taka przez zastosowanie różnorodnych sposobów ujmowania selekcji zjawisk społecznych zajęłaby się kontrolą metod badań terenowych i ich rezultatów”.

W. Bienkowski w artykule *Wiedzieć czy nie wiedzieć* wskazuje na niedostatek i potrzebę informacji w naszym społeczeństwie, zaspokajane w głównej mierze przez badania ankietowe.

A. Wallis w wypowiedzi *Błędy metody czy jej zastosowania* przestrzega przed niebezpieczeństwem przerośnięcia ankietomanii w ankietofobię i podkreśla użyteczność metody ankietowej przy kompetentnym stosowaniu.

T. Tomaszewski w artykule *O czym można wiedzieć na podstawie ankiet* nawiązuje do stwierdzenia prof. Ossowskiego o możliwości bezpośredniej i pośredniej interpretacji odpowiedzi na pytania ankiety-interpretacji odnoszącej się do treści odpowiedzi lub samego faktu jej udzielenia. Wnioski z analizy treści wypowiedzi mogą dotyczyć trzech dziedzin rzeczywistości: 1) obiektywnych warunków życia i stosunków społecznych, 2) zachowania się ludzi w tych warunkach, 3) własnego „obrazu świata” i działalności, poglądów, opinii, przekonań, postaw, uczuć — czyli treści świadomości. Mimo że obiektywne warunki życia kształtują ludzką świadomość, a słowa są wyrazem tej świadomości, nieuprawnione jest wnioskowanie z treści wypowiedzi ludzi o rzeczywistym obrazie świata odbijającym się w ich świadomości. „Ani aktualne wypowiedzi słowne — pisze autor — nie są jednoznacznie określone przez treść świadomości, ani aktualna treść świadomości nie jest jednoznacznie określona przez obiektywne warunki bytu. Występują tu nadzwyczaj skomplikowane i wielostronne zależności, które ogromnie utrudniają jednoznaczną interpretację treści wypowiedzi, nie mówiąc już o ocenie jej prawdziwości”. Niektóre badania ankietowe wydają się wychodzić z założeń „naiwnego intrcspekjonizmu”, wedle którego badanie rzeczywistości można zastąpić badaniem jej obrazu w głowach ludzi, zaś badanie świadomości ludzi — analizowaniem treści ich wypowiedzi. Treść wypowiedzi jednakowoż jest warunkowana przez złożony splot czynników i ta sama wypowiedź może sygnalizować różne odpowiedniki w świadomości. Ankieta należy do najbardziej prymitywnych metod poznawczych i jako metoda samodzielna daje w wyniku prace jałowe i werbalne.

W artykule *Bronię badań* I. Nowakowska, wychodząc z założenia sensowności badania świadomości ludzkiej jako jednego z fragmentów rzeczywistości społecznej, za odpowiedni materiał źródłowy w tych badaniach uważa własne wypowiedzi badanych, czyli dokumenty osobiste. „Jednym z dokumentów osobistych jest ankieta” — zdaniem autorki. „Celowo nie używam nazwy «metoda dokumentów osobistych» — pisze autorka — obarczanej nieodpowiadającym mi stanowiskiem teoretycznym reprezentowanym przez jednego z głównych jej twórców, Floriana Znanięckiego. Aby nie wywołać niepotrzebnych nieporozumień, podkreślam, że dokumenty osobiste traktuję nie jako źródła informacji o faktach, o których jest w nich mowa, lecz jako wyraz postaw ich autorów, i nie sprowadzam obiektywnej rzeczywistości społecznej do treści świadomości jednostek”. Aby badania ankietowe dawały prawdziwy obraz świadomości, ankieta powinna być anonimowa, pytania zaś otwarte. Tego rodzaju ankiety, zawierające wypowiedzi „całkowicie

subiektywne", stanowią autentyczny, nadający się do zweryfikowania materiał — cenne źródło pozostawiane potocznym.

Ostatniemu z ujętych w niniejszej relacji głosów w dyskusji o socjologii — artykułowi prof. Szczepańskiego — towarzyszy wypowiedź działacza terenowego, J. Dolińskiego, *Socjologia a praktyka* — wskazującego na pożytek badań o większych i mniejszych aspiracjach naukowych. J. Szczepański w artykule *O ankietach, arkiptomani i kretynizmie matematycznym* omawia różne rodzaje „ankiet” stosowanych w badaniach społecznych, wskazuje na użyteczność i niezbędność badań ankietowych w określonych sytuacjach oraz konieczność wyeliminowania badań prowadzonych niekompetentnie. Rozpowszechnienie się badań ankietowych wynika z szerokiego zapotrzebowania na doraźną wiedzę o faktach, ujętą w konkretnej, zwięzłej, leczbowo wyrażonej postaci. Matematyzacja socjologii jest nieunikniona i dokonuje się różnymi drogami, między innymi przez konstruowanie matematycznych modeli rzeczywistości społecznej. Humanistyczne i historyczne problemy socjologii dają się przedstawić precyzyjniej w opisie ilościowym niż w jakościowym. Uzasadniona jest obawa, że przy zaniedbaniu kształcenia matematycznego socjologów niezrozumiała będzie dla nas socjologia matematyczna stworzona przez ucznych raźniekich. Zasadnicza słabość socjologii polskiej polega na niezajomości matematyki, czemu może zaradzić wprowadzenie matematyki do egzaminów wstępnych na socjologię oraz w szerokim zakresie do programu studiów. Potrzebne jest rozpoczęcie dyskusji nad metodami badań społecznych na łamach pism fachowych.

Zrelacjonowana zwięźle dotychczasowa dyskusja o socjologii była niewątpliwie interesująca i pożyteczna, w minimalnym jednak — jak się zdaje — stopniu spełniła oczekiwania jej inicjatora w zakresie wkładu w dzieło skonstruowania bezspornej koncepcji przedmiotu socjologii, zarysu ontologii społecznej oraz ogólnych dyrektyw metodologicznych badań społecznych. W tym zakresie nie zostały nawet sformułowane bardziej konkretne propozycje czy postulaty. Propozycje takie natomiast i postulaty zawarte są w artykule B. Suchodolskiego *Integracja humanistyczna*, zamieszczonym w „Przeglądzie Kulturalnym”, nr 23 z 7 czerwca br. Włączając się do dyskusji nad integracją poszczególnych dyscyplin koncentruje się autor na aspekcie, „którego rozważenie prowadzi do bardzo podstawowych kwestii filozoficznych i metodologicznych” (podkr. F. J.). Dla nauki współczesnej, wbrew rozpowszechnionym poglądom, nie rozczłonkowanie i specjalizacja stanowią cechę najbardziej charakterystyczną, a integracja. Integracja nauk zaawansowanych w specjalizacji może być dokonana na dwóch drogach: syntetycznego sumowania wyników poszczególnych dyscyplin bądź podporządkowania całości koncepcji ogólnej, wypracowanej na terenie jednej z dyscyplin. Ponieważ żadna z tych dróg nie wydaje się skuteczna, pozostaje możliwość zespołowego wypracowania problematyki badawczej, ukazującej wspólne aspekty badanej z różnych punktów widzenia rzeczywistości. „Integracja nauk zajmujących się społeczeństwem, człowiekiem, kulturą nie może być dokonana jako «mechaniczne» sumowanie wyników badań dyscyplin specjalistycznych, ale musi być wynikiem bardziej zasadniczej rewizji w zakresie rozumienia przedmiotu badań, stosowanych metod i formułowanych świadomie zamierzeń”. Metodologiczna koncepcja Marksa rozumienia ekonomicznego „świata rzeczy” z punktu widzenia sytuacji i rozwoju ludzi „może i powinna być uogólniona na wszystkie dziedziny kultury. Badanie ich może i powinno mieć charakter badania «świata przedmiotów», ale zarazem może i powinno prowadzić do poznania i zrozumienia ich ludzkiej treści, przejawiają-

cej się w ich społecznej i indywidualnej genealogii, w ich społecznych i jednostkowych konsekwencjach. Ten «humanistyczny» aspekt świata przedmiotów jest równie «obiektywny», jak i sam ten świat; nie jest wcale godnym potępienia «subiektywizmem». Jest najwyższy czas, aby poddać rewizji rozpowszechnione poglądy na tradycyjne koncepcje przeciwieństwa «obiektywizmu» i «subiektywizmu» jako przeciwieństwa przedmiotu i podmiotu, świata i człowieka» (podkr. F. J.).

Przedłożone przez Suchodolskiego w omawianym artykule propozycje rewaloryzacji pojmowania stosunku czynnika obiektywnego i subiektywnego oraz odkrycie ze stanowiska twórczego marksizmu obiektywnego waloru humanistycznego aspektu świata przedmiotów wydają się być niczym innym jak odkryciem ontologicznego aspektu „współczynnika humanistycznego” Znanieckiego, współczynnika wyrażającego się w dialektyce jedności oraz wzajemnego współoddziaływania i współkształtowania się czynnika obiektywnego, „wartości” i czynnika subiektywnego, „postaw”.

A zatem dylemat nauk społecznych — badać obiektywną rzeczywistość czy też jej subiektywne odzworowanie w głowach ludzi — jest dylematem pozornym. Ludzkość nie zna innego sposobu odzwierciedlenia obiektywnej rzeczywistości jak za pośrednictwem subiektywnego czynnika świadomości. Czynnikowi temu gatunek nasz zawdzięcza w decydującej mierze to, czym jest sam i czym jest przeobrażana przez niego rzeczywistość przyrodnicza, której jest wytworem i częścią składową, oraz czym jest wytworzona dzięki jego istnieniu i coraz bardziej świadomie przekształcaną specyficjnie ludzka rzeczywistość społeczna. Tak jak rzeczywistość społeczna powstała dzięki współoddziaływaniu i współkształtowaniu się czynnika obiektywnego i subiektywnego — treści materialnych i treści duchowych, psychicznych — tak też w zgodzie z jej charakterem i istotą powinna być odzworowywana przez naukową myśl poznawczą. Tak jak ludzie przekształcając przyrodę, własną organizację społeczną i własne myślenie czynią to jako ludzie i „dla siebie”, czyli jako dla ludzi określonej epoki — tak też i w zgodzie z tym powinna być przedstawiona retrospektywna i aktualna kronika czynów ludzkich jako historycznie skonkretyzowana biografia dokonań człowieka i dla człowieka, czyli z uwzględnieniem współczynnika ludzkiego — miary wszechrzeczy.

Problem polega zatem na dążeniu do coraz adekwatniejszego rozumienia dialektyki czynnika obiektywnego i subiektywnego, na opracowaniu w oparciu o to rozumienie relatywnie bezspornej ontologii i gnoseologii społecznej, ogólnych dyrektyw metodologicznych badań społecznych oraz właściwej koncepcji przyczynowości społecznej i praw rozwoju społecznego.

Prawda jest prawdą w nauce — można by na zakończenie optymistycznie strawestować cytowaną już sentencję — nawet wówczas jeśli w pewnej dziedzinie nie my, wbrew chęci czy mniemaniu, jesteśmy jej głównymi wyrazicielami.

F. Jakubczak